

Andrzej Wojciechowski
Przemysław Wojciechowski
Maciej Wojciechowski
WZOROWY AGROPRZEDSIĘBIORCA RP 2018



REKOMENDUJE

Prof. Włodzimierz Fiszer

B. rektor Akademii Rolniczej w Poznaniu

Współtwórca konkursu

„Wielkopolski Rolnik Roku”

Honorowy Agrobiznesmen Roku 1999:

- O takich, jak Andrzej Wojciechowski oraz jego synowie Przemysław i Maciej, zwykło się mówić, że mogą być absolutnie - życiowo i zawodowo - spełnieni. Dokonali czynów, o jakich wielu z nas nawet się nie śniło. Ale oni nie chcą się przestać rozwijać. I dalej marzą i - co ważne - czynią.

Wielkopolskie Trio Wojciechowskich

Jestem mieszcuchem, urodziłem się i wychowałem w Warszawie. W młodości co roku spędzałem wakacje u dziadków na wielkopolskiej wsi i pokochałem wieś. Dlatego wybrałem studia ekonomiczno-rolnicze w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W 1976 roku, kiedy je kończyłem, proponowano mi, żebym został na uczelni. Mnie jednak bardziej pociągała praktyka. Tak więc po rocznej służbie wojskowej w Poznaniu, gdzie poznałem moją przyszłą żonę i gdzie wzięliśmy ślub, postanowiłem osiedlić się na wsi i być rolnikiem. I tak oto przed 40 laty wylądowaliśmy z żoną w Marianowie Brodowskim, gmina Środa Wlkp.

Oczywiście, nasz start w rolnictwie nie należał do łatwych. Przede wszystkim wtedy były zupełnie inne realia. Gdy opowiadam moim synom, jak to przez 3 lata o świcie, dzień w dzień, musiałem przywozić z mleczarni 4 tys. litrów serwatki, by nakarmić nią całe stado naszych świnek, a potem o godz. 8.00 być w Technikum Rolniczym, gdzie pracowałem jako nauczyciel - aż trudno im uwierzyć. A pomyśleć, że ja - jak na owe czasy - byłem rolnikiem postępowym. Produkowałem duże ilości

tuczników, ale różnie bywało z opłacalnością. Właśnie z powodu braku opłacalności dwukrotnie zrezygnowałem z produkcji trzody chlewnej. Za drugim razem na zawsze.

Kiedy po kilkunastu latach udało się powiększyć rodzinne włości, a zwłaszcza wykupić na własność popegeerowskie gospodarstwo w Młodzikowie, w którym były m.in. fiordy - konie pociągowe sprowadzone ze Skandynawii po wojnie do Polski w ramach pomocy z UNRRY, zdecydowałem postawić właśnie na konie. Tak się składa - zawsze interesowałem się końmi, jeździłem konno, fotografowałem konie i prezentowałem je na wystawach, nawet pracę magisterską na SGGW pisałem o koniach. Obecnie mamy na stanie 100 koni, głównie zimnokrwistej rasy fiord, i są one wykorzystywane do rekreacji, sportu jeździeckiego i hipoterapii. Co ważne - fiordy mogą być utrzymywane na paszy z łąk zalewowych, a takie mamy, i niemal nie chorują.

Podstawą rolniczej produkcji w naszych gospodarstwach są uprawy roślinne. Prawie połowę areału (ok. 350 ha) przeznaczamy na kukurydzę na ziarno. Resztę stanowią: zboża (głównie pszenica i żyto), rzepak, łubin, łąki, pastwiska i lasy. Mamy grunty od klasy II do VI. Taka mozaikowość gleb nie jest łatwa w uprawie, ale my już się tego nauczyliśmy i potrafimy na VI klasie, zwłaszcza przy kanałach, gdzie grunty są dobrze nawodnione, wyciągnąć nawet 15-16 ton mokrego ziarna kukurydzy z hektara. Do nawożenia stosujemy nawozy mineralne i własny obornik koński oraz bydlęcy od okolicznych rolników wymieniany za naszą słomę. Stosujemy też dwie technologie upraw na przemian - bezorkową przy pomocy agregatu uprawowego i co 2-3 lata orkową; ta ostatnia lepiej zwalcza szkodniki i choroby. Dysponujemy najnowocześniejszym sprzętem uprawowym z GPS-ami, co w obecnie - przy braku ludzi do pracy - jest rzeczą bezcenną. Nasi dwaj pracownicy są w stanie obrobić 680 ha gruntów ornych!

Żeby dojść do tak wysokiego poziomu trzech naszych gospodarstw, musieliśmy się dużo rodzinnie nagłówkować, zanim zdecydowaliśmy się na określone inwestycje. Udało się nam do przeprowadzenia inwestycji zaangażować środki z 17 programów unijnych i przedakcesyjnych, m.in. z: SAPARD-u, premii dla młodych rolników, pomocy dla mikroprzedsiębiorstw, wsparcia modernizacji gospodarstw oraz z funduszu pożyczkowego Jeremie. Z unijną pomocą powstały 2 pensjonaty ze 120 miejscami noclegowymi, dwie restauracje, zmodernizowaliśmy stare stajnie i wybudowaliśmy nowe, zakupiliśmy nowe maszyny i narzędzia. Łącznie wykorzystaliśmy 4,5 mln zł unijnej pomocy, przynajmniej drugie tyle dołożyliśmy z własnych pieniędzy.

Nasze gospodarstwo jest gospodarstwem rodzinnym. Starszy syn Przemysław zajmuje się agronomią, młodszy Maciej - wraz z żoną Angelą - stadniną oraz ogólnie pojętą agroturystyką i marketingiem. Hotele, restauracje - to domena synowej Eweliny. Ja zajmuję się nadzorem, pozyskiwaniem środków, pilnowaniem finansów, zaopatrzeniem i prowadzeniem inwestycji. Wyszukuję także nowe rozwiązania technologiczne. Zawsze interesowały mnie odnawialne źródła energii. Ostatnio zainstalowałem w budynkach (hotelu, restauracji i biurze) system ogrzewania podczerwienią, połączony z panelami fotowoltaicznymi. Uważam to za rewelacyjne rozwiązanie w systemach grzewczych. W tym systemie w ścianach, pod podłogą lub w suficie montuje się folię grzewczą która emituje promienie podczerwieni i przy zastosowaniu termostatów pozwala ograniczyć koszty energii do minimum.

Prowadząc gospodarstwo rolne, nawet duże jak nasze, trzeba też mieć „drugą nogę” i rozkładać ryzyko. My mamy stadninę, szkółkę jeździecką, działalność agroturystyczną, hotele, restaurację, którą wynajmujemy firmom na szkolenia, a osobom prywatnym na imprezy. Dzięki temu nasza rodzina ma pracę, zatrudniamy też wielu pracowników, którzy również zapracowali na nasze wspólne sukcesy.

Andrzej Wojciechowski, właściciel 3 gospodarstw rolnych w powiecie średzkim (woj. wielkopolskie) - w rodzinnym Marianowie Brodowskim, w Murzynówku oraz Młodzikowie o łącznej powierzchni 740 ha, specjalizujących się w uprawie kukurydzy, zbóż i rzepaku. W jego - i synów - władaniu są także w Młodzikowie: dwa hotele i dwie restauracje oraz stadnina koni Fiord wraz z pensjonatem dla koni. Andrzej Wojciechowski jest absolwentem Wydziału Ekonomiczno-Rolnego na warszawskiej SGGW (1976 r.). Synowie ukończyli studia na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu: Przemysław - ekonomię rolnictwa, Maciej - ochronę środowiska. Andrzej Wojciechowski swą przygodę z rolnictwem zaczynał w 1978 r. od zakupu wraz z żoną 9-hektarowego gospodarstwa w Marianowie Brodowskim i chowu trzody chlewnej, stając się stosunkowo szybko największym producentem tuczników w powiecie średzkim. W 1994 r. - po naradzie rodzinnej - zdecydował się na wykupienie od banków upadającą RSP w Murzynówku wraz ze 100 ha użytków rolnych z zasiewami, budynkami gospodarczymi i inwentarskimi z trzodą, tartakiem oraz restauracją. Kolejnym krokiem było najpierw wydzierżawienie w 2000 r. od AWRSP - wyodrębnionego z Kombinatu PGR Łęčno - 400-hektarowego gospodarstwa rolnego w Młodzikowie wraz z zasiewami, zdewastowanym sprzętem rolniczym, trzodą chlewną (na stanie było 400 macior w cyklu zamkniętym) i końmi z dominującą rasą fiord, a następnie jego wykupienie w dwóch ratach na własność od ANR (następca AWRSP). Równolegle doszło też do sukcesywnego powiększania areału gospodarstw w Murzynówku i Marianowie oraz przebudowy, modernizacji i radykalnej zmiany przeznaczenia części obiektów w Młodzikowie pod jeździectwo, agroturystykę i działalność oświatowo-szkoleniową. Andrzej Wojciechowski, z uwagi na ogromne rodzinne dokonania w agrobiznesie, jest powszechnie ceniony w Wielkopolsce. Dowodem przyznane mu zaszczytne tytuły: Najlepszy Hodowca Koni Rasy Fiord, Ambasador Powiatu Średzkiego oraz Wielkopolski Rolnik Roku 2017, a także nadane gospodarstwu w Młodzikowie wyróżnienie - Wielkopolska Perła Turystyczna. Andrzej Wojciechowski jest prezesem fundacji Symeon, która działa na rzecz starszych mieszkańców wsi. Jego hobby to fotografia i filmowanie. Zajmuje się tym przeszło 50 lat.

(za „AGRO” 5/2018)